

Nowe prześladowanie katolików w Meksyku

Konferencje polityczne mężów stanu, debaty nad sposobami zwalczania kryzysu ekonomicznego i wypadki w Hiszpanji odwróciły uwagę świata od Meksyku, gdzie ponownie wzbiera fala prześladowań religijnych. Okres prezydentury Portosa Gila był tylko krótką chwilą wytchnienia. Z wyborem Ortiza Rubio rozpoczął się nawrót do potwornych stosunków z czasów Callesa, który ostatnio znów powołany został do rządu w charakterze ministra wojny. Nowe prześladowania religijne rozpoczęły się w stanie Vera Cruz, gdzie rządzi b. minister spraw wewnętrznych gabinetu Callesa. Tejada. Na protest biskupa Mgr. Gujzara z powodu zamordowania dwóch księży, którzy zastrzeleni zostali w kościele podczas nauki religji w obecności 2 tysięcy dzieci wśród podszczywań komisarza policji, despotą odpowiedział, że biskup może nie wysyłać listów i telegramów, szkoda na nie czasu, bo one i tak nic nie pomogą. On, Tejada, oświadcza wobec całego świata że nie zmienią systemu swych rządów ponieważ są one zgodne z jego sumieniem(!) i mają na celu dobro publiczne(!). On to pierwszy ograniczył liczbę księży do jednego na sto tysięcy katolików.

Parlament przeszedł do porządku dziennego nad protestem delegata, apostołskiego, arcybiskupa Ruiz y Flores, który powoływał się na zagwarantowaną przez konstytucję wolność religijną, a prezydent państwa Ortiz Rubio w orędziu do kongresu zsolidaryzował się z postępowaniem Tejedy. Bezpośrednim rezultatem takiego oświadczenia było to, że masonsko-radikalne władze stanu Yucatan przyswoiły sobie pomysł Tejedy i dla swoich 400 tysięcy katolików liczbę księży ograniczył do dziewięciu. W Vera Cruz dla jednego miliona katolików przeznaczono 13 księży, w stanie Chiapas dla 350 tysięcy katolików — dziewięciu, a stan Tabasco wogóle nie zatwierdził żadnego księdza. Tymczasem wszyscy księża otrzymali od biskupów polecenie, by pozostali na swych posterunkach, dopóki to będzie fizycznie możliwe. Szatański plan ograniczenia liczby kapłanów zmierza do tego, by uniemożliwić odprawianie Mszy św. i udzielanie sakramentów i przygotować stopniowo grunt dla bolszewizmu.

Delegacja katolików wszystkich klas ze stanu Vera Cruz zaprotestowała wobec prezydenta państwa przeciwko prześladowczej polityce Tejedy. Lud jest oburzony na bezczelność władz, które przez palce patrzą na bezczeszczenie i podpalenie kościołów. W Villa Guahutemoc ludność zdołała przybiec w porę i ugasić pożar kościoła. Odtąd przy wielu świątyniach poczęły się tworzyć oddziały ochotnicze, których zadaniem jest bronić kościoły przed podpaleniem. (KAP.)

Sejm Polaków z zagranicy

Warszawa. — Dwudniowe obrady zjazdu rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, których otwarcie odbyło się w niedzielę w gmachu Senatu zostały zakończone w poniedziałek wieczorem.

Wystuchano szeregu referatów oraz przyjęto plan prac rady na rok 1932.

Wobec złożenia rezygnacji przez prezesa prof. Szymańskiego zjazd dokonał wyboru nowego prezesa rady w osobie marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza. Zjazd odbył się w nastroju bardzo poważnym i uroczystym. Powzięto szereg zasadniczych uchwał, pogłębiających i systematyzujących w dalszym ciągu zapoczątkowane przez pierwszy zjazd Polaków zagranicą w r. 1929 prace organizacyjne nad zespoleniem idei kulturalnej wszystkich Polaków, zamieszkałych zagranicą w jedną organizacyjną całość dla dobra Rzplitej Polskiej.

Zagadnienie mniejszości narodowościowych w Polsce

XII.

„ANTYSEMITYZM POLSKI” RUCHEM ZDROWYM I KONIECZNYM.

Pozorna asymilacja żydów u nas największe postępy poczyniła robić w Galicji. Tam żydzi przeważnie chcieli uchodzić za Polaków. Byli nawet politycy polscy, którzy uważali żydów za naszych sprzymierzeńców w obronie przed „ruchem ukraińskim” w Małopolsce Wschodniej; praktyka najlepiej wykazała wartość tego „przymierza”. Ta „asymilacja” żydów w pierwszej mierze odbywała się w warstwach wyższych, młodzież akademicka karmiła się poglądami i dzieliła swe wrażenia z licznymi „bratnimi” profesorami i kolegami — żydami, stąd też całe życie intelektualne ówczesnej Galicji przesiąknięte było liberalno-żydowską — i tu też należy doszukiwać się jednej z przyczyn zaniku teżyzny narodowej społeczeństwa polskiego w Galicji.

Jednak jeszcze przed wojną, głównie w Królestwie poczęła budzić się ruch przeciwny, organizowany przez Narodową Demokrację, a działający uświadomiaczko w stosunku do niebezpieczeństwa żydowskiego, propagujący bojkot gospodarczy żydów itp. Dziś też zrozumienie potrzeby odgraniczenia żydostwa od wpływów na życie polskie postąpiło

Po odroczeniu sesji sejmowej

Warszawa, 10. 11. — Wczoraj o godzinie 12-tej w południe szef biura prawnego p. prezesa Rady Ministrów dr. Piętek doręczył p. marszałkowi Sejmu Świątalskiemu i p. marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi wraz z odnośnymi pismami p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 9-go listopada 1931 r. w sprawie odroczenia z dniem 9 listopada 1931 r. sesji Sejmu i Senatu na dni 30.

Warszawa. — Dowiadujemy się, że odroczenie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu poddyktowane było 3 względami. W ciągu ostatnich miesięcy. Sejm i Senat uchwałyli szereg pilnych i ważnych ustaw, których wprowadzenie w życie będzie wymagało nowej pracy ze strony poszczególnych resortów ministerjalnych. Ponadto udział rządu w nieprzerwanych obradach parlamentarnych paraliżował wszystkie jego inne prace. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przeprowadzono pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1932-33, a w komisjach budżetowych Sejmu i Senatu dokonano rozdziału referatów budżetowych. W ciągu 30 dni przerwy referenci poświęcą się szczegółowemu rozpatrzeniu budżetu i opracują sprawozdania, aby po wznowieniu prac Sejmu nie było już pod tym względem trudności.

Dowiadujemy się również, że w związku z zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej marsz. Sejmu Świątalski zawiadomił posłów, iż następnego posiedzenia Sejmu odbędzie się 10-go grudnia ob. Porządek dzienny tego posiedzenia będzie podany posłom później.

120 tysięcy tonn węgla dla bezrobotnych

Przemysł węglowy przyznał 31% ulgi

W związku z osiągnięciem porozumienia Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia z polskim przemysłem węglowym, który przyznał 31 proc. ulgi w cenie węgla, Naczelny Komitet przystąpił już do zrealizowania akcji opałowej.

Komitet ten zamierza zakupić 120 tys. tonn węgla, celem rozdziału między bezrobotnych oraz zaopatrzenia kuchen lokalnych komitetów pomocy dla bezrobotnych. D tymczasem z ogólnej ilości tego węgla za mówiono już 23 tys. tonn, którą to kwotę rozdzielił między poszczególne komitety pomocy dla bezrobotnych w województwach centralnych, zachodnich i zachodnio-południowych.

Jeśli chodzi o województwa wschodnie i wschodnio-południowe, to Naczelny Komitet czyni starania w kierunku udzielenia pomocy opałowej bezrobotnej ludności tych województw w drzewie, gdyż na terenach tych piece dostosowane są głównie do tego środka opałowego. Instrukcja wydana w sprawie pomocy opałowej przewiduje, że pomoc ta świadczo na wyłącznie bezrobotnym rodzinnym według pewnych norm wynosząc: 100 kg węgla miesięcznie dla rodzin, składających się z trzech osób, 135 kg. na 6 osób, 165 kg. powyżej 6 osób. W wyjątkowych tylko wypadkach węgiel otrzymywać będą bezrobotni samotni, których warunki mieszkaniowe będą uzasadniały indywidualnie potrzebę tej pomocy.

Zamaskowana gra Niemiec w stosunku do Francji

Paryż. Przyjazd ambasadora francuskiego w Berlinie do Paryża wywołał w prasie rozliczne komentarze. Przeważa opinia, że ambasadorowi Poncetowi nie udało się przeprowadzić zamierzonych celów, mianowicie przekonania w sposób życzliwy

Niemców o konieczności udzielenia Francji potrzebnych gwarancji i wyrażenia zgody na postawione przez rząd francuski warunki co do ewentualnych kredytów, jakoby Francja miała udzielić Niemcom

Jak się okazuje, ambasador Poncet łudził się, że uda mu się przekonać Niemcy do tezy francuskiej. Niemcy uparcie stoją na stanowisku rewizji traktatu, wzbraniając się przed jakąkolwiek kontrolą swej gospodarki, podawnemu występują w roli niesolidnych kontrahentów, którzy chcieliby dostać pieniądze, nie dając wzajemian ze swej strony żadnych gwarancji i nawet takiej pewności, że uzyskane od Francji kredyty nie będą przeciwko niej obrócone

Ambasador Poncet mimo to zdaje się tkwić w swych złudzeniach i dlatego w długich konferencjach swych z Briandem miał podobno mówić, że niewykluczone jest mimo wszystko porozumienie francusko-niemieckie i osiągnięcie zgody co do kwestyj spornych w sprawie kredytowej.

Opinia francuska wyraźnie stoi na stanowisku: jeśli Niemcy chcą kredytów, muszą dać gwarancję i zgodzić się na postawione warunki. W przeciwnym razie muszą skwitować z wszelkich planów na francuskie złoto. Gwarancje muszą obejmować całkowite wyrzeczenie się zakusów przeciwtraktatowych, warunki muszą zawierać także najściślejszą kontrolę finansową i gospodarki niemieckiej. Tylko ten jeden sposób może się okazać skuteczny na upacyfikowanie Niemców: on jeden zapewni racjonalne życie pomocy francuskiej. Jeśli się Niemcy nie zgodzą, pozostaje im nieuchronne bankructwo.

Kara śmierci za zbrodnię z przed 11 lat

Berlin. Swego czasu wykryto zbrodnię popełnioną przed 11 laty, która tem więcej zainteresować może czytelników z Pomorza, że morderczynią jest niejaką Berta Klamm, emigrantka z Grudziądza. Zbrodnię popełniła ona bezpośrednio po opuszczeniu Pomorza w r. 1920, otuła mianowicie kilkoletnie dziecko swągrą swego Klamma, pochodzącego również z Grudziądza.

Berta Klamm stanęła przed sądem i zeznania świadków wykazały, że oskarżona znucała się nad ciężko chorem dzieckiem, kapała je zimą, w lodowatej wodzie, biła różgami i kładła spać na mrozie prawdopodobnie w tym celu, by dziecko zmarło, aż w końcu, nie mogąc doczekać się śmierci dziecka, otuła je solą szczyawikową.

Sąd skazał Bertę Klamm na karę śmierci, przy sięgłi odmówił jej bowiem łagodzących okoliczności. Obrona wniosła o rewizję wyroku do sądu Rzeszy.

Organizacja władz powszechn. spisu ludności

Naczelne kierownictwo akcją powszechnego spisu ludności, który odbędzie się w dniu 9 grudnia br na terenie całego kraju, spoczywa w rękach generalnego komisarza spisowego.

Generalnemu komisarzowi podlegają bezpośrednio komisarze wojewódzcy, którzy kierują akcją spisową na terenie województw, komisarzom wojewódzkim zaś podlegają referenci spisowi, kierujący spisem na terenie poszczególnych powiatów.

Spis we wszystkich miastach, gminach wiejskich i województwach przeprowadzają naczelnymi komisarzami spisowymi, którym podlegają starsi komisarze spisu, wyznaczeni każdy na 20 okręgów spisowych, wreszcie na terenie każdego okręgu, obejmującego około 250 osób, przeprowadza spis komisarz okręgowy.

Szczegółowe instrukcje określają dokładnie obowiązki i zakres działania poszczególnych władz spisowych.

w społeczeństwie polskim już daleko naprzód, przestajemy żydów uważać za Polaków — a przede wszystkim oni sami przestali uważać się za takich, są przeważnie zagorzałymi sjonistami. Młodzież uniwersytecka odgrażała się zupełnie od studentów żydów w twórczości literackiej, artystycznej i ogólnie kulturalnej doskonale umiemy rozróżniać pierwiastki rodzinne, od obcych, żydowskich. Stało się to zaś nie skutkiem jakiejś sztucznej hecy przeciwżydowskiej, ten „antysemityzm polski”, to odruchowy, zdrowy proces fermentowania narodu, w celu wyzbycia się elementów obcych i szkodliwych, w celu uodpornienia wobec nich organizmu narodowego.

KONIECZNOŚĆ ODPLYWU ŻYDÓW Z POLSKI.

Podstawa w kwestji rozwiązania zagadnienia mniejszości żydowskiej w Polsce jest zatem jawna i ponieważ żydzi prawie nie dają się zasymilować ponieważ taka asymilacja byłaby dla narodu wręcz szkodliwa, przeto należy mniejszość żydowską izolować od wpływów na sprawy polskie, a potem pozbyć się jej z granic państwa. Pewien drobny procent mniejszości żydowskiej możemy zatrzymać i spolszczyć, dokonując bowiem selekcji, wybierzemy to, co się najwięcej do nas garnie i jest z nami najbardziej spokrewnione — ale procent ten powinien wynosić najwyżej tyle co w innych państwach europejskich, narodojedolitych, np. w Francji lub w Niemczech. Pozostałe jednak masy napływowej ludności żydowskiej musimy skierować znów do innych krajów.

Kierowanie się w tej sprawie sentymentem dla wiecznie tułającego narodu byłoby z naszej strony

do pewnego stopnia samobójstwem narodowym. Żydzi bowiem, przekonawszy się, że dalsze rozproszenie się ich po całym świecie może w obecnej chwili stać się zgrubnem dla żydostwa, usilnie starają się skupić narów żydowski możliwie w jednym kraju. Ponieważ zaś niema widoków na takie skupienie w małej i wrogiej im Palestynie, przeto kierownicze sfery żydostwa międzynarodowego zwróciły szczególną uwagę na nasz kraj, gdzie istnieje już największe skupienie ludności żydowskiej i gdzie żydzi najlepiej orientują się w stosunkach miejscowych. Idea Judo - Polski nie jest zatem tylko wymysłem, dążenie do zrealizowania jej przebiega już w traktacie o mniejszościach, narzuconym nam w traktacie wersalskim właśnie dzięki wpływom żydostwa międzynarodowego. Musimy zatem przeskodzić wzmoczeniu się liczbą ludności żydowskiej w Polsce i usilnie starać się o jej zmniejszenie.

JAKIE ŚRODKI PROWADZĄ DO CELU?

Odływ ludności żydowskiej spowoduje się najprzedej i najskuteczniej przez racjonalny podbój gospodarczy. Stworzenie silnego mieszczaństwa polskiego w byłym zaborze rosyjskim i austriackim, gdzie stan ten w ogromnej większości reprezentowany jest obecnie przez żydów, staje się pierwszym postulatem. Dużo w tym względzie zrobić może kolonizacja wewnętrzna mieszczańskich w województwach zachodnich. Konieczny jest wysoki poziom materialny i moralny kupiectwa polskiego, nieodzownem wreszcie jest stanowcze poparcie całego społeczeństwa. W tej mierze dużo u nas już jest zrozumiemia.

R. P.

Aresztowanie osławionej „królowej piękności”

Poznań. — Sensacją dnia było schwytywanie osławionej i doszczętnie skompromitowanej na gruncie poznańskim „królowej piękności” Reginy „Orbiet” Czajczyńskiej. Przy aresztowaniu znaleziono 6 łyżeczek srebrnych, pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży. Niechcący policja udaremniła popełnienie nowego fałszerstwa przez „królową piękności”. Mianowicie przy Czajczyńskiej znaleziono dwa paszporty, na podstawie których usiłowała ona złożyć w konsulacie francuskim wizy do Francji. Jeden z paszportów wystawiony był na nazwisko Eljany Reginy Czajczyńskiej. Oczywiście na fotografii widniała twarzyczka sprytniej ferzystki. Drugi paszport wystawiony na nazwisko Włodzimie rza Czajczyńskiego, miał ulec również męsamofozie i zamienić się na paszport dla pięknej Reginki. Obecnie osadzona w areszcie „królowa” obrażona na cały świat rozpamiętywa dzieje swej występnej kariery.

Na zakończenie warto objaśnić, skąd córka wieśniaka z pod Konina, na gruncie poznańskim występująca w postaci hrabiny, doszła do tak dźwięcznego nazwiska jak Orbieta. Jak się okazało awanturka kupiła, czy też doszła drogą mniej piękną do posiadania złotego meblu, zdobytego w jakimś konkursie przez konia, zwanego przez właściciela stajni Orbieta. „Królowa” Czajczyńska postanowiła wobec tego przybrać do swego nazwiska „herbowy” przydomek „Orbieta”.

Szcście włoskiego inżyniera

Włoski podróżnik, inżynier Mascini, po długich poszukiwaniach prowadzonych kosztem hinduskiego księcia, władcy małego samodzielnego państwa Alwar odkrył wielki skarb zakopany w pobliżu jeziora Saugur, wartość którego wynosi około pół miljarde złotych.

O znalezienie tego skarbu, którego kusili się w ciągu kilku pokoleń maharadzowie Alwaru, a obecny władca zburzył w tym celu cztery starożytne piace i świątynie, które następnie znowu musiał odbudować.

Dopiero jednak włoskiemu inżynierowi udało się natrafić na skarbiec podziemny i z narażeniem życia dotrzeć do nagromadzonego w niem bogactwa.

Skarb składa się z klejnotów i złota i według wierzeń ludności miejscowej wydobyć go na świat ma sprowadzić na cały świat niesłychane klęski.

Został on podobno ukryty przed oczami śmiertelnych przez jednego z poprzednich maharadzów który następnie zrzekł się tronu na rzecz swego następcy i udał się do pustelni, w której spędził resztę pobożnego żywota, oddając się rozmyślanom modlitwy.

Ofiarą swa chciał on jak mówią odwrócić przekleństwo bogów, które zaciążyło nad jego ludem. Jakże to było przekleństwo o tem podanie nie wspomina.

Gdy pewien astrolog przepowiedział raz panującemu obecnemu maharadzy odnalezienie skarbu, omal nie wybuchła rewolucja.

To też maharadza nie może się zdecydować, czy ma skarb pozostawić na dotychczasowym miejscu, czy też podjąć go i uważać za swą własność.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego
przez Hr. A. K. Tołstoja.

W carskiej sypialni dwa były łóżka. Jedno wąskie o gołych deskach, na którym Iwan Wasiljewicz kładł się dla umartwienia ciała, gdy go dręczyło sumienie; drugie, daleko szersze, zastane było wielką owczurą, piernatem i jedwabnymi poduszkami. Na ostatnim car odpoczywał, gdy niczem nie miał zakłóconych myśli. Prawda, zdarzyło się to bardzo rzadko i wielkie łóżko było po większej części nietykalne.

Trzeba być znać dobrze Iwana Wasiljewicza, by odgadnąć prawdziwy nastrój jego myśli. Nie zawsze, gdy go dręczyło sumienie, zdolnym był do miłośterdzia. Często przypisywał owe udreczenia opętaniu szatana, który go chce odciągnąć od przeszładowania zdrady i wtedy miasto zmniejszyć swe serce, car na przekór diabłu, oddawał się jeszcze większym okrucieństwom, choć zapamiętałe był czołem o ziemię i zapalczywie się modlił.

Nie zawsze też widząc spokój na twarzy Jana, można było być pewnym, że ten sam spokój panuje w jego duszy. Był on często maską i car, obdarzony niezwykłą przenikliwością i zdolnością odgadnięcia cudzych myśli, lubił nieraz omamić przeczucia tego z kim rozmawiał i przerazić go nagłym zjawieniem gniewu i niezwykły wiledziony instynktem, odgadnywał i tłumaczył sobie niepojęte dla drugich zmiany jego twarzy.

Borys Fedkowicz zaczął aż Jan się położył na puchowej pościeli, poczem nie widząc nic w nim oprócz zmęczenia, rzekł bez żadnych wstępów:

— Czy wiesz, carze, twój opalnik się znalazł.
— Który? — spytał Jan ziewając.
— Nikita Srebrny, ten sam, co Wiazemskiego, zdrabiając twego porąbał i do więzienia był wtrącony.

Wyżsi oficerowie sowieccy kierownikami przygotowań do zbrojnego powstania w Niemczech

W związku z ostatniemi wypadkami ujawnienia przez policję niemiecką składów z materiałami wybuchowemi u komunistów niemieckich, otrzymanymi z dobrze poinformowanego źródła informacja, że już od dłuższego czasu rząd sowiecki wydelegował do Niemiec cały szereg wyższych oficerów sztabu generalnego czerwonej armji, którzy obecnie przygotowują zbrojne powstanie, a następnie mają stanąć na czele sił powstańczych, a więc rewolucyjnych.

Sztabowi wyższych oficerów podporządkowani są niżsi, wyszkoleni na specjalnych kursach wojennych w Sowietach i rekrutujący się przeważnie z komunistów niemieckich, którzy odbyli służbę wojskową. Główną uwagę na kursach wojennych zwracają wykładający oficerowie sowieccy na ministerstwo i walki uliczne. Jak wielką wagę — przypisuje się do umiejętności prowadzenia walk ulicznych, świadczy fakt wydania w języku niemieckim podręcznika, traktującego o powstaniu zbrojnym, a w szczególności o walkach ulicznych, napisanego przez niejakiego Langera z polecenia Kominternu, a właściwie rządu sowieckiego.

Struktura kadr rewolucyjnych przedstawia się jak następuje:

Przy poszczególnych organizacjach lokalnych istnieje wydział wojskowy, który kieruje tak zwaną samoobroną; a samoobrona jest właśnie zakonspirowana jazdą specjalistów, na czele której stoi osobnik z wykształceniem, uzyskanem na kursach wojennych w Sowietach.

Powyższe „jazdejki” samoobrony są podporządkowane wyższej instancji wojskowej, istniejącej przy okręgowych komitetach partji.

W wyższych tych instancjach kierują robotą całą ludzkie, którzy ukończą w Sowietach specjalne wyższe wojenne kursy.

Pętla wisielcza z kielbas

O niesamowitym wypadku donoszą z miasta Gelsenkirchen leżącym na obszarze Zagłębia Ruhru w Niemczech. O właściciel pewnej masarni wszedł rano do swojego składu masarskiego i zrobił słabsze odkrycie. Oto w magazynie, który przytykał do sklepu zwisał z dymnika — trup mężczyzny, powieszony na kielbasach. Prerażony masarz zawiadził policję, która po zbadaniu całego wypadku doszła do wniosku, że mamy do czynienia z mimowolnym samobójstwem.

Według rekonstrukcji policji, powieszony mężczyzna był złodziejem, który zakradł się do masarni i czynił tam wielkie spustoszenie, zjadając salcesony, polędwice i inne mortadele. Nasyciwszy swój apetyt zapakował do kieszeni cały sznur kielbas, poczem wywindował się wgórę i chciał przecisnąć się przez dymnik uazewnątr. W tym momencie poślizgnął się, a nieszczęsne kielbasy, wysunawszy się z kieszeni okreciły się koło szyi, zaciskając rodzaj pętli. Nieszczęśliwy zawisł w powietrzu i nie potrafił się oswołodzić, gdyż sznurek, na którym nawlezione były kielbasy zaciął się na gwoździach dymnika.

Straszny ten wypadek jest bodajże unikatem w kronikach kryminalnych.

— Aa! — powiedział Jan — złapali wróbla! któż go schwytał?

— Nikt, carze, sam przyszedł i wszystkich opryszków przyprowadził, którzy pod Razaniem Tatarów pobili, a teraz razem z Srebrnym przyszli prosić o przebaczenie.

— Opamiętali się! — rzekł Jan — Cóż, widziałeś go?

— Widziałem, carze; prosto do mnie zjechał. Myślał, że twoja carska miłość jest w Słobodzie i prosił bym cię o nim uprzedził. Chciałem go wziąć pod straż, ale sam sobie pomyślał: może Grygorij Łukjanycz powie, że pod nim dotki kopię, a Srebrny tak czy tak nie ujdzie, kiedy sam przyniosł głowę.

Godunow mówił otwarcie, patrząc prosto w oczy bez żadnego zmieszania, jak gdyby nie miał najmniejszego współczucia dla Srebrnego. Gdy wczoraj wyprowadzał go tylnymi drzwiami, nie czynił tego w celu ukrycia jego odwiedzin przed carem (byłoby to zanadto niebezpiecznym) ale, żeby który z dworaków nie uprzedził o tem Jana i jako pierwszy zwiastun, nie usposobił go przeciw samemu Godunowi.

Napomknięcie zaś o Wiazemskim, przedstawiające Srebrnego jako wroga straconego księcia, było obmyślane i przygotowane zawczasu.

Car ziewnął raz jeszcze, lecz nie odpowiedział nic Godunow chwytając każdy rys jego twarzy, nie wy czytał w niej żadnej oznaki bądź jawnego, bądź ukrytego gniewu. Owszem, zauważył nawet, że car kontent był z tego, że Srebrny chce się oddać w jego ręce.

Jan, przelewający krew i zmuszający wszystkich do drżenia przy jednym swem imieniu, chciał przy tem wszystkim, żeby go miano za sprawiedliwego, nawet łitościwego. Rozlew niewinnej krwi zawsze przypisywał był w masce sprawiedliwości wyroku sędziowskiego, a ufność w jego wspaniałomyślność tem więcej schlebiała carowi, że takowa zdarzała się bardzo rzadko.

Przy centralnym Komitecie partji jest centralny wydział wojskowy, rekrutujący się w dużej części z oficerów sowieckich pochodzenia niemieckiego. Dopiero ponad partją stoi sztab rewolucyjny, złożony z wyższych oficerów.

Wszystkie instancje wojskowych organizacyj poza czysto fachowemi przygotowaniem do rewolucji, uprawiają szpiegowstwo na rzecz Sowietów.

Kierownikiem sztabu rewolucyjnego z siedzibą w Berlinie jest niejaki Bortnowski pseudo Bronkowski, urodzony w Polsce neofita — pułkownik sztabu generalnego czerwonej armji. Przez dłuższy czas pracował on w oddziale 4 sztabu sowieckiego, a więc w wywiadzie. Bortnowski jest to ten głośny oficer sowiecki, który w 1918 r. zdobywał poselstwo angielskie w Petersburgu i który został wówczas ranny w brzuch.

SZTAB REWOLUCYJNY NA NIEMCY I POLSKĘ.

Ponieważ w Berlinie jest sztab rewolucyjny nie tylko na Niemcy, lecz i na Polskę, przeto Bortnowski kieruje też akcją szpiegową i komunistycznemi wydziałami wojskowemi w Polsce.

Do pomocy ma Bortnowski kilku wyższych oficerów, jako to pułkowników i generałów. Jeden z tych oficerów, posługujący się fałszywym nazwiskiem Skulski — jest również pułkownikiem czerwonej armji. Zadaniem tego oficera jest pełnienie funkcji łącznika i uzgadnianie komunistycznej akcji wojskowej w Niemczech z taką akcją w Polsce.

Ten pan między innymi napisał w wydawanym w Niemczech w języku polskim miesięczniku „Nowy Przegląd artykuł pod tytułem „Powstanie zbrojne jako sztuka”, który to artykuł jest spopularyzowaną treścią broszury Langera.

Pierwszy czarny senegalczyk księdzem w Notre Dame

Pokłony w stronę kolonii są raz wraz wznowiane we Francji. Cała Wystawa Kolonialna jest tej pieczy o zamorskie tereny wyrazem. Misje katolickie są też we Francji, tak mało katolickiej, entuzjastycznie popierane, jako że rząd jest świadom, jak łatwo przychodzi mu potem brać w posiadanie to, co misjonarze urobili i przygotowują. Jakby przypadkiem, złożył się na Wystawę Kolonialną poświęcenie w Paryżu, pierwszego „czarnego”. Ołbrzym Senegalczyk ojciec misjonarz, Józef Faye, padł twarzą do ziemi przed wielkim ołtarzem, do stóp biskupów Gwadelupy i innych, oraz kardynała biskupa paryskiego, którego wielometry tren z purpury niosło małutkie murzyniátko. Murzyniátko też trzymało w hebanowych rączkach złocisty krucyfiks. Reszta zgromadzenia — biała, prócz trzech senegalczyków świeckich, świeżo ochrzczonych, klęczących w cieniu katedry w ekstazie. Od lampy złotej, drogich kamieni i srebra uginają się barki celebransów — a kinkiety i pajaki zalewały nawę morzem światła.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.

Po chwili Godunow postanowił wyciągnąć od Jana odpowiedź.

— Co rozkażesz, carze? — spytał — czy mam zawołać Grygorja Łukjanycza?

Lecz Jan był dostatecznie nasycony ostatnim widokiem tyłu posaleczonych trupów, i kilka głów wiecej nie mogło się przysłużyć do wzburzenia w nim uspięnej na chwilę żądzy krwi. Groźnie spojrzął na Godunowa.

— Czy myślisz? — rzekł ostro — że bez mordów żyć nie mogę? Co innego, złoćczyńcy, którzy mają spokój państwa, a co innego Nikita, który Aforikę uchłastał. Co do rozbójników, to zobaczę, których mam stracić, a którym winy darować. Niechaj razem z Nikitą czekają na mnie przed czerwonym ganikiem na dworcu. Jak wyjdę z sypialni, będę wiedział co mam czynić.

Godunow życzył carowi dobrego spoczynku i odszedł z niskim ukłonem.

Wszystko zależało teraz od usposobienia, w jakim się przebudzi Jan.

ROZDZIAŁ XXXVII.

PRZEBACZENIE.

Uprzedzony przez Godunowa, przybył Nikita Romanowicz na carski podwórzec z swoimi opryskami.

Poranieni, oberwani, w różnych łachach, jeden w żupanie, drugi w kozuchach, inny w łapciach, inni boso, wielu z podwiązaniem głowami, wszyscy bez czapek i bez broni, stali w milczeniu, jeden koło drugiego, oczekując na przebudzenie się carskie.

Nie pierwszy raz dopiero widzieli zuchy Słobodę. Przychodzili tam nieraz jako gęślarze, żebracy lub hecarze i przyprowadzali niedźwiedzie. Niejednemu nawet brał udział w ostatnim pożarze, gdy Pierścień z Jastrzębiem przyszlizli uwolnić Srebrnego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Polsko - niemiecki „pakt o nieagresji radiowej“ a prasa angielska

W prasie zagranicznej, głównie angielskiej ukazały się w końcu października r. b. artykuły o tzw. „porozumieniu gentlemen'skim“ między „Polskiem Niemcami — ściślej mówiąc — między „Polskiem Radjo“, a „Reichsfunkgesellschaft“.

Chodzi tu więc o znane już nam porozumienie „o nieagresji radiowej“, z tamtej i z tej strony. Szczegóły tego porozumienia podawane już były w swoim czasie bardzo obszernie do wiadomości opinii publicznej w Polsce i Niemczech. Ciekawy zatem będzie głos obcych, nie zainteresowanych w polsko-niemieckim „pakcie radiowym“ bezpośrednio, ale traktujących tę rzecz poważnie, z punktu widzenia postępowania radjofonji w dziedzinie pacyfikacji ogólnej. Oto, co pisze o tem doniosłym zdarzeniu w historii rozwoju stosunków radjofonicznych, tygodnik londyński „World“, w numerze z dnia 23 października r. b. w artykule pt.:

Radjofonja i stosunki międzynarodowe.

„Problem rozbrojenia w styczności z radjofonją ukazuje się w mowem świetle, zapowiadającym nowe możliwości. Przykładem takich możliwości dodatnich, są dziś w Europie Niemcy i Polska. Państwa te wyciągną niewątpliwie korzyści polityczne z faktu praktycznego zastosowania hasel rozbrojenia w wzajemnych stosunkach w dziedzinie radjofonji, bo wiem z jednej strony „Reichs-Funk-Gesellschaft“ — z drugiej zaś „Polskie Radjo“, zawarły niedawno porozumienie, o wzajemnej radiowej nieagresji. co już jest wstępem do rozbrojenia moralnego.

„Pakt gentlemen'ski“, przyjęty prawie wszędzie w stosunkach między stacjami europejskimi i kilkoma pozaeuropejskimi, w stosunkach polsko-niemieckich wylacza z transmisji wszelki materiał niedopuszczalny: stanowi, że programy stacji obu państw nie mogą zawierać tematów, naruszających dobre stosunki między obu krajami i osłabiających ducha współpracy.

Obie strony uznały zgodnie, że tylko w takiej atmosferze dobrych sąsiedzkich stosunków, radjofonja może spełniać swe postannictwo zbliżania narodów.

Niemcy i Polska zastrzegły sobie jednak prawo prowadzenia pewnego zakresu rzeczowej propagandy, odpowiadającej interesom narodowym. W propagandzie tej jednak nie może być momentów, obrażających ambicje narodowe słuchaczy strony przeciwnej. Oba kraje postawiają stosować te zasady nie tylko w programach własnych, ale również w odniesieniu do retransmisji z zewnątrz.

Zgodnie z duchem Ustaw, określających prawa i obowiązki stacji radjofonicznych obu krajów, materiał radiowy dostarczany przez źródła rządowe, znajdować się będzie pod kontrolą państwową.

Niezależnie od porozumienia, obu organizacyi radjofonicznych, polski minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, przesłał notę o rozbrojeniu moralnym do wszystkich państw zaproszonych na Powsz. Konferencję Rozbrojenia. W nocy tej, minister podkreślił konieczność utrwalenia przyjaznych stosunków międzynarodowych przy pomocy radjofonji.

Minister Zaleski wzywa 64 państwa zaproszone na konferencję, aby zrobili wszystko w kierunku wykorzystania radjofonji dla sprawy pokoju. Wyraża on ponadto głęboką nadzieję, że każdy z zainteresowanych rządów wysunie w tej mierze jakies praktyczne propozycje.

Być może, kończy autor artykułu, — że w celu wykorzystania radjofonji dla dzieła pokoju powszechnego, opracowana zostanie oddzielna konwencja Ligi i przedstawiona państwowym, biorącym udział w Konferencji Rozbrojenia, do ratyfikacji“.

Cywilizowanie Sahary

„Określone pustyni“ wielbłąd przestał już być jedynym środkiem lokomocji po niezmiernych piaskach Sahary. Od czasu wojny światowej samoloty i auto zdeterminowały tego króla piaskowych pustkowi. Liczne francuskie misje samolotowe i samochodowe wytyczyły już główne szlaki poprzez Saharę, pozwalając nawiązać łączność komunikacyjną Algieru z położonymi nad Nigierem koloniami francuskimi poprzez ogromną pustynię. Pozostaje jednak jeszcze moc do zrobienia, by to mogła być komunikacja stała. Konieczne jest przede wszystkim stworzenie lotnisk i stacji benzynowych w głównych oazach Sahary.

W ostatnich dniach wynurzyła z Algieru pod dowództwem szefa lotnictwa Afryki północnej, pułk. Viullemin nowa wyprawa auto-lotnicza, która będzie miała za zadanie ucywilizowanie Sahary pod względem komunikacyjnym. Chodzi w pierwszym rzędzie o definitywne wytyczenie klasycznego szlaku z Reggan do Gao. Zbudowane zostaną w głównych oazach widoczne na dłuższą odległość „latarnie pustynne“ w formie olbrzymich masztów żelaznych, pomalowanych na biało. Cały potrzebny materiał przetransportują parki lotnicze stacjonowane w Algierze, a z pomocą pośpieszy również lotnictwo kolonij francuskich położonych na południe od Sahary.

Po ukończeniu robót droga z Reggan do Gao dostępna zarówno dla samolotów jak i samochodów Karawany samochodowe, samoloty i podróźni ułatwiona będą mieli odtąd w wysokim stopniu drogę przez niedostępną dotychczas pustynię.

25-lecie kapłaństwa ks. bisk. Kubiny

Częstochowa. — W dniu wczorajszym Częstochowa obchodziła uroczyste 25-lecie kapłaństwa ks. biskupa Kubiny. Miasto przybrane zostało flagami o barwach narodowych i papieskich. Rano w kościele katedralnym odbyła się uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez jubilat. Po odśpiewaniu Te Deum jubilat przeszedł przez szpaler delegacji, cechów, straży ognioch młodziarzy itd., ustawiony na zewnątrz katedry do pobliskiego gmachu straży ogniowej, gdzie w wielkiej sali odbyła się akademja jubileuszowa.

W czasie akademji odczytano list Ojca św. z błogosławieństwem dla jubilata oraz depeche gratulacyjne od p. Prezydenta Rzplitej i p. premiera Prystora oraz p. min. Jerzejewicza, wicem. ks. Żongolowicza itd.

Jubilatowi wręczono adres pamiątkowy i 4.000 zł., zebranych podczas zbiórki jubileuszowej. Ks. biskup Kubina pieniądze te przeznaczył na kuchnię dla biednej ludności.

Ks. biskup odpowiadając na liczne przemówienia serdecznie podziękował wszystkim, którzy pośrednio czy bezpośrednio wzięli udział w uroczystości.

Czy prochy Kolumba pozostały na Kubie?

Szczątki odkrywczy Ameryki Krysztofa Kolumba oficjalnie spoczywają w katedrze Sewińskiej. Badania historyków jednak wykazały ostatnio, że są to prochy nie wielkiego podróżnika, ale jego syna Diega. Co do ciała Krysztofa natomiast to właściwie nie wiadomo, gdzie się ono znajduje.

Początkowo złożono je w jednym z kościołów, w Villadoid, skąd przeniesiono je na jeden z cmentarzy w Sewilli.

Następnie przez kilkadziesiąt lat szczątki śmiertelne Kolumba spoczywały w jednym z klasztorów w dzielnicy Triana w Sewilli.

Ale i tu nie zaznały spokoju. Przeniesiono je na wyspę San Domingo, gdzie według podania, Krysztof Kolumb pragnął być pochowany.

W roku 1796 Hiszpanja utraciła San Domingo i prochy Kolumba przewieziono zostały na Kubę i złożone w Hawannie.

Po utracie jednak i tej wyspy wrócili one do Hiszpanji, i pochowane w klasztorze w Sewilli.

Tak przynajmniej twierdzą, oficjalne akta szesnastu pgrzebob Kolumba. Badania historyczne jednak zaprzeczają stanowczo prawdziwość tych danych.

Niektórzy historycy utrzymują, że prochy Kolumba pozostały na Kubie, inne dowodzą, że powróciły do Hiszpanji. Nikt jednak nie zna miejsca ich spoczynku. Wiadomo tylko, że ostatnio znajdowały się w klasztorze Triana, gdzie obecnie mieści się garkuchnia.

Zgon popularnego humorysty londyńskiego

W tych dniach rozstał się z tym światem jeden z największych oryginałów Londynu, przeżywszy przeszło osmdziesiątkę, Charles Pond. Znany był jako kabaretów londyńskich, klasyczny przedstawiciel typowego humoru londyńskiego, którego „Fully licensed man“ recytowany już chyba po raz 12-ty siacznym zawsze równy wywoływał zachwyt i uśmiech Karol Pond był w swoim rodzaju ostatnim obikaniem złotego okresu humoru angielskiego, znajdującego wieczysły swój wyraz w utworach Karola Dickensa.

Karol Pond pobudzał liczne pokolenia do najwesejszego śmiechu. Niewielu jednak wiedziało, ile tragizmu ukrywało się poza wesołą jego maską. Urodzony w najuboższej dzielnicy Londynu, przeniósł się z czasem do dzielnicy środkowej kupieckiej, gdyż dzięki zręcznym operacjom finansowym uciekał sobie majątek niebylejaki, bo 250 tysięcy funtów szterlingów. Lecz nagle pewnego dnia schwycił go lęk, uważał poprostu za rzecz wysoce ryzykowną pozostawienie tak wielkiej sumy w jednym banku. W celu przeto lepszego jej zabezpieczenia połowę przekazał wielkiej agenturze handlowej, drugą zaś połowę złożył u pewnego adwokata. Niedługo trwało gdy nagle wyczytał w dziennikach wiadomość, że właściciel agentury drapnął. Zrozpaczony pobiegł natychmiast do swego adwokata, by zasięgnąć rady; ale i tu czekała go wiadomość niebowa: adwokat przed chwilą właśnie palnął sobie w łeb, pieniądze przepadły.

Z milionera Pond stał się w jednej chwili biedakiem, bez środków do życia. I wtedy uświadomił sobie, że na różnych prywatnych wieczorkach towarzyskich bawiono się doskonale jego produkcjami humorystycznymi. Zgłosił się więc do „Music hall“ u guzie w nieprawdopodobnie krótkim czasie zdobył sobie wyjątkową wręcz popularność magnesową. W następstwie tego wypłacano mu wysokie gaże, które umożliwiały mu egzystencję całkowicie bez troski. Ale Pond, po doświadczeniach wyniesionych z dzielnicy kupieckiej, czuł wstręt do pieniędzy. Gdy tylko nagromadziło mu się trochę oszczędności, natychmiast skupował obrazy i rzeźby, które dawał następnie przyjaciółom swym na przechowanie. Sam zaś mieszkał w nędznie umeblowanym pokojku na poddaszu, nie troszcząc się wcale o swe zbiory dzieł sztuki, których wartość z czasem urosła do rozmia-

rów fortuny nieprzeciętnej. On jednak nie przywiązywał do nich żadnej wagi, bo — jak zwykł był powtarzać — „kto wie, czy pewnego dnia zbiorów mych nie spotka ten sam los, co swego czasu 250 tys. funtów, w takich razach zawsze lepiej nie przyzwyczajając się do bogactwa... I wiepry temu, zrezygnował dobrowolnie z wszelkiego wykwinu życia i żył jak biedak. „Kto sypie na podłodze, temu nie grozi runięcie z wysokiego łózka“. Oto filozofja życiowa wielkiego i najpopularniejszego humorysty londyńskiego, Karola Ponda, milionera, który po tragicznych doświadczeniach hołdował dobrowolnemu ubóstwu. Może wiadomość o tem będzie ukojeniem dla niejednego w dzisiejszych ciężkich czasach.

„Akademja grzeczności“ dla policjantów

Angielski „bobby“ — policjant, pełniący służbę u zbiegu ulic, jest rodzajem żywego biura informacyjnego. Mówią o nim, że potrafi bez zająknięcia odpowiedzieć na 36 pytań życiowych. A co najważniejsze że na wszystkie te pytania, policjant angielski odpowiada bardzo grzecznie.

Mimo to, Anglicy uważając zapewne, że nigdy nie można być zbyt grzecznym, otworzyli obecnie w Londynie specjalną „Akademję Grzeczności“ dla swoich policjantów, w której fachowcy wykładają zasady grzeczności, jaka powinna obowiązywać policjanta wobec publiczności.

Za przykładem policji poszli właściciele wielkich firm. Jedna z nich ogłosiła nawet, że dzięki wyjątkowej grzeczności i uprzejmości jej personelu sklepowego wobec klientów, zwiększyła kilkakrotnie swoje dochody.

Jak bardzo akademja taka przydałaby się u nas, gdzie zarówno sprzedawcy sklepowi, jak i inni nawet właściciele firm a przedewszystkiem policjanci nie grzeszą często nadmiarem grzeczności.

Pocałunki do góry nogami

W pobliżu Cork, w Irlandji, znajdują się górujące nad okolicą ruiny zamku Blarney, otoczone ogólną częścią mieszkańców.

Na jednej ze ścian zewnętrznych tej wieży, na wysokości około 35 m. jest wmurowany kamień, znany w całej Anglii pod nazwą „Kamienia z Blarney“ Prastare podanie irlandzkie głosi, że kto na tym kamieniu złoży pocałunek, bywa obdarzony cennym darem krasomówstwa.

Lecz dostać się do niego to sztuka niełatwa wymagająca zręcznej akrobacji lub artysty filmowego, kamień bowiem jest umieszczony 2 metry niżej platformy, a dotknąć go wolno jedynie ustami. Kandydaci więc na krasomówców przywiązują się liną za nogi i spuszczaają głowę na dół.

Pomimo tak ryzykownej próby, amatorów nie brakuje.

Złośliwi twierdzą, że wielu angielskich mężów stanu odbyło wędrowkę do Blarney... Jeden zaś podobno, nie trzymany dość silnie przez towarzyszy, o mało życiem nie przypłacił daru wymowy.

Wesoły kącik.

MIEDZY MĘŻCZYZNAMI.

— Czy pan mógłby określić wiek tej damy w piżamie?

— Nie. Ale obi wrażenie, że ma dwa razy więcej, niż ja.

— Ile lat ma twoja mama?

— Nie wiem Co rok jest młodsza. Niedługo będę starszy od niej.

LEPIEJ ZARAZ.

Gdy nie był jeszcze wielkim aktorem, S. G. często nie jadł do syta i nieraz musiał się kontentować jednym posiłkiem dziennie.

Jednego dnia, zaproszony na obiad do pewnego przemysłowca, który pomimo swej fortuny przyjmował dość skąpe, S. G. musiał się zadowolić posiłkiem, który w żadnym nie pozostawał stosunku z jego apetytem.

Przy czarnej kawie przemysłowiec mówił:

— Mam wille pod Warszawą. Trzeba, żeby pan kiedyś tam do nas przyjechał i przekonał się, jak to przyjemnie spożyć dobry obiadek na świeżem powietrzu. Kiedy pan będzie mógł przyjść?

— Wtedy S. G., którego apetyt był niezaspokojony, odpowiada bez cienia wahania.

— Może najlepiej od razu.

W BIURZE PODROŻY.

Pewien pan zgłasza się do biura podróży i mówi: — Wybieram się w podróż do Włoch na dziesięć dni. Czy mogą mi panowie polecić jakis dobry przewodnik?

— Owszem — mówią urzędnik. O to doskonały przewodnik „Tydzień we Włoszech“.

— Obawiam się, że to nie dla mnie — mówi klient. Co będę robił podczas pozostałych trzech dni?!

NOWOCZESNE DOMY.

Pan, który wynajął apartament z dwóch pokoiów, kuchni i łazienki w nowym domu, przyjmuje jednego ze swoich przyjaciół.

— Nie jest to wielkie mieszkanie — mówi do gościa, jakby chcąc się usprawiedliwić — a czynsz też nie jest zbyt tani. Ale odbijam sobie na czem innym. Nic nie wydaję na radio i gazety.

— Jakże to? — zapytuje tamten.

— Całkiem po prostu. W sąsiednim mieszkaniu jest pewien pan, który czyta co wieczór całą gazetę swojej żonie. A powyżej lokatorzy mają radio...

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 11. listopada 1931 r.

Rezolucja uchwalona przez Związek b. Uczestn. Powstań Narodowych, przed płytą Niezn. Żołn

Zebrań w dniu 8 listopada 1931 r. w Chojnicach w ilości kilkuset osób protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko wystąpieniom sen. Boraha, przeciwko wysuwaniu i rozpowszechnianiu przez niego możliwości rewizji granic polskiego Pomorza.

My mieszkańcy ziemi pomorskiej oświadczamy, że nie pozwolimy nawet na dyskusję o możliwości oderwania Pomorza od naszej Ojczyzny i woliśmy w jego obronie raczej umrzeć, niż popaść w germańską niewolę. Stwierdzamy, że Pomorze było od wieków integralną częścią Polski tak pod względem narodowym jak i gospodarczym. W obronie granic naszej Ojczyzny jesteśmy gotowi ponieść chociażby największe ofiary, by dać stanowczą odpowiedź zachłannemu sąsiadowi.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI SW. STANISŁAWA KOSTKI

Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej w Chojnicach urządza w dniu 15 listopada 1931 r. o godz. 8-mej wieczorem w sali hotelu pana Engla uroczystą akademję ku czci św. Stanisława Kostki z następującym programem:

1. Fanfara — V. Sambina, 2. Słowo wstępne — ks. kanonik Makowski, 3. Uwertura Mignonette — Hauser, 4. Referat — wiceprezes SMP., 5. Motyllek (pieśń ludowa) — orkiestra, 6. Deklamacja, 7. Marsz staropolski.

Orkiestra koncertuje pod batutą znakomitego kapelmistrza p. Masełkowskiego.

Przerwa 10 minut. — W przerwie orkiestra odegra wiązankę pieśni polskich — Sikorskiego.

Po akademji krótka 3 aktowa komedia pod tytułem „FIGIEL W PULAPCE“

zespół amatorski S. M. P.

W niedzielę o godz. 4-tej popoł. generalna próba.

ZBIÓRKA NA RZECZ SMP.

Na wniosek Związku Młodzieży z dnia 12 października 1931 r. zezwalam na urządzenie zbiórki ulicznej przez sprzedaż znaczków (żetonów) Przyjaciela Młodzieży, pocztówek z wizerunkiem św. Stanisława Kostki i nalepek iluminacyjnych na obszarze Województwa Pomorskiego w dniu 15 listopada 1931 r. na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących członków Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej i ich rodzin.

Za wojewodę
(—) Bała
wz. Naczelnik Wydz. Bezp. Publ.

Teatr Ludowy

urządza na rzecz bezrobotnych w sobotę, dn. 14 bm. wieczorem o godz. 8 przedstawienie. Wystawioną zostanie przez znany u nas zaszczytnie zespół Teatru Ludowego przepiękna komedia Fredry „Śluby Panieńskie“. — Nie wątpimy, że wobec wzniosłego celu całe obywatelstwo, szczególnie zaś nasza inteligencja poprze usiłowania niosących pomoc najbardziej potrzebującym jej — amatorów, którzy, pełni poświęcenia, podejmują tyle trudu.

WYCIECZKA SZKOŁY HANDLOWEJ.

Dnia 10 bm. tutejsza Szkoła Handlowa urządziła autobusami wycieczkę do Chełmży, celem zapoznania się z urządzeniem tamtejszej cukrowni. Jak się dowiadujemy wycieczka ta okazała się bardzo pożyteczną, gdyż młodzież z wielkim zainteresowaniem oglądała urządzenie cukrowni i miała możliwość zapoznania się z przerobką buraka.

W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Izba Skarbowa w Grudziądzu podaje, że świadectwa przemysłowe wydane będą, poczynając od dnia 3 listopada 1931 roku we właściwych Kasach Skarbowych codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych na podstawie należyście wypełnionych deklaracji. — Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. Wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kategorii świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa, udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia 1931 r.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Celem ułagodzenia nalożku w Kasach Skarbowych Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do wczesnego wykupienia świadectw przemysłowych i odkładania wykupu na dni ostatnie, gdyż przedłużenie zakreszonego ustawą, prekluzyjnego terminu w żadnym razie nie będzie miało miejsca.

JARMARK W CHOJNICACH.

Jutrzejszy jarmark ze względu na to, że to ostatni w tym roku zapowiada się bardzo dobrze. Gospodarze będąc już po pracach w polu, będą się starali pozyskać zbyteczny inwentarz by jako tako podreparować swój stan materialny. Poza tym zapowiada się względna.

Baczność! SMP. żeńskie. Przypadające zebrań na dzień 12 bm. się nie odbędzie. Następne zebrań dnia 20 bm. Sprawie Służ! Zarząd.

Powiat

AKADEMJA W DNIU ŚWIĘTA MŁODZIEŻY.

Czersk. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę, dnia 15. listopada br. o godz. 7.30 wieczorem w sali p. Brzezińskiego uroczystą wieczornicę ku czci patrona młodzieży polskiej, św. Stanisława Kostki.

Program: 1) Hymn SMP. odegra orkiestra, 2) Polskiej ziemi Synu i Patronie — wykona chór męski, 3) Deklamacja, 4) O Kostko lux Polonie — wykona chór męski, 5) Deklamacja, 6) Solo: Arja z kurantom z opery „Straszny Dwór“ Moniuszki, 9) „Na drodze“ Kossak Szczucka, 10) Żywy obraz, 11) Wspólny śpiew „My chcemy Boga“. Generalna próba w piątek o godz. 5-tej.

Z Pomorza

ZŁODZIEJE.

Drożdżenica, pow. tucholski. Złodzieje włamali się do mieszkania chałupnika p. J. Porazińskiego

Sprawa ohydnego morderstwa w Arnikowach przed sądem. — 12 lat ciężkiego więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stał sprawca ohydnego morderstwa popełnionego na żonie gospodarza Labudy w Arnikowach pow. kościerskiego przez niejakiego Martynowskiego Antoniego z Piotrkowa lat 21.

Tło sprawy jest następujące: Martynowski wstąpił jako chłopak 18 letni do wojska, gdzie został przydzielony do formacji Dyonów samochodowych. Formacja ta miała w roku 1930 manewry w okolicach Lądowa koło Kościerzyny. Tam zapoznał córkę zamordowanej, z którą nawiązał bliższe stosunki. Po powrocie z manewrów i zwolnieniu z wojska, Martynowski wraca do swego rodzinnego miasta Piotrkowa gdzie dostaje tymczasową posadę szofera. Podczas pobytu w Piotrkowie córka zamordowanej zasypywała go listami miłośnymi i w jednym z nich nakłaniała go do powrotu na Pomorze. Martynowski będąc w tym czasie bez posady zgadza się na propozycję i przyjeżdża do Labudów do Arników. Tam zamieszkuje około 2 miesiące na laskawym chlebie. Maż zamordowanej nie mogąc ścierpieć bezczynnego trybu życia Martynowskiego nieraz mu robił wyrzuty, aby się wyniósł, gdyż za darmo go nie może żywić, jednakże te zaręki łagodziła śp. Matylda Labudowa. Poza tem Martynowski dowiedział się od córki zamordowanej, że śp. zamordowana ukrywa gdzieś złote monety niemieckie; i to właśnie było prawdopodobnie przyczyną tak ohydne morderstwa. Krytycznej nocy to jest z dnia 8 na 9 sierpnia 1931 Martynowski widocznie według z góry przygotowanego planu budzi się o północy, wstaje i schodzi na parter do kuchni, gdzie spała śp. Labudowa. Tam znajduje brzytwę, którą bierze i idzie do swego pokoju aby ją okrzęcić drutem, by ostrze się nie przeginało. Następnie schodzi na dół i zastaje w pokoju śp. Labudową (która widocznie została zbudzona poprzednim jego pobyciem) doskakuje do niej i jak orzekli znawcy 4-ma okropnymi cieżkami brzytwy w szyję kładzie M. Labudową trupem. Zwłoki zamordowanej morderca chciał jeszcze zanieść na łóżko, lecz wskutek nadmiernego wycieńczenia od dokonanego morderstwa wypuszcza ją z rąk na środku pokoju.

Po dokonaniu tego okropnego czynu Martynowski idzie do swego pokoju gdzie przez okno wyrzuca narzędzie zbrodni, a następnie biegnie do sołtysa, którego budzi okrzykiem, że Labuda zamordowała żonę. Sołtys wraz z posterunkowym natychmiast udają się na miejsce zbrodni, gdzie zastają w kałuży krwi fuzy tylko zimne zwłoki śp. Matyldy Labudowej. Na zapytanie posterunkowego z kąd Martynowski ma na sobie ślady krwi, tenże odpowiada, iż został w nocy zbudzony krzykiem „nie powiem!“ „nie powiem!“ zeszedł do pokoju Labudowej, zastał Labudową już zamordowaną, którą sam o własnych siłach usiłował zanieść na łóżko. Dlatego, iż maż zamordowanej w czasie przybycia policji spał w najlepsze; podejrzenie dokonania tego ohydnego czynu spadło na Martynowskiego, którego policja z miejsca zaarrestowała i wraz z mężem i córką Klarą zamordowanej odstawili do więzienia w Chojnicach. W śledztwie Martynowski przyznał się, iż Labudową zamordował, ale z jakiej przyczyny nie odpowiada. Sam oskarżony zeznaje, iż czynu tego dokonał w zamroczeniu umysłu. W więzieniu symulował umysłowo chorego. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznają dla oskarżonego bardzo przyjaźnie zabierają głos panowie znawcy dr. Pięlow i dr. Karszewski z Kościerzyny. Na wywody oskarżonego, który stara się bronić tem, iż miał poprzednio chorobę weneryczną, zażywał kokainę i opium, panowie znawcy orzekają, iż te czynniki nie wpływają na stan umysłowy oskarżonego. Wniośkowi obrońcy, który wnosí aby oskarżonego dać pod obserwację psychiatrów sprzeciwia się pan prokurator, a sąd po naradzie wniosek ten odrzuca, gdyż znawcy uznali go za człowieka całkiem normalnego. Następnie zabiera głos pan prokurator, który w swem pół godzinnym przemówieniu opisał cały przebieg sprawy i dochodzi do przekonania, że Martynowski dokonał tego czynu z zastanowieniem i wnosí z zastosowaniem paragrafu 211 kodeksu karnego, który przewiduje karę śmierci przez

skradli rower męski marki „Witler“. — Też nocą skradli z kuchni gospodarza p. Weilandta rower marki „Wiktorja“.

ZŁODZIEJE

Zalesie, p w tucholski. Złodzieje weszli za pomocą wytrycha do mieszkania gospodarza p. Skrzypińskiego, któremu skradli ubrania i obuwia za przeszło 400 zł.

NIESZCZĘŚCIA IDĄ W PARZE.

Sępólno. — Dnia 7 bm. o godz. 19,30 wybuchł w tutejszej rakałni dość groźny pożar, który udało się jednak w zarodku stłumić. W chwili gdy domownicy zajęci byli gaszeniem pożaru, nadeszła z Więcborka smutna wiadomość, że przed chwilą zmarł tam w szpitalu właściciel rakałni.

NAGŁY ZGON.

Koźmin, pow. kościerski Dnia 6 bm. po południu, poszedł 80-letni starzec śp. Mazurowski do pobliskiego lasu z taczka po drzewo. Kiedy robotnicy leśni wracali od pracy do domu, spostrzegli starca, który siedział przy taczce, ale już nieżywy. Praw dopodoba udar serca.

powieszenie. Obrońca w swem przemówieniu stara się uzasadnić, iż oskarżony czynu swego dokonał bez zastanowienia i dlatego prosi o niższy wymiar kary dla oskarżonego. Oskarżony w swem ostatnim słowie z płaczem prosi o łagodny wymiar kary, gdyż czynu swego jak mówi dokonał bez zastanowienia i to w jakimś szale; mówi iż na karę zasłużył i czyn swój chętnie chce odpokutować. Sąd po półgodzinnej naradzie zażyrokował dla oskarżonego 12 lat ciężkiego więzienia po zastosowaniu paragrafu 212 kodeksu karnego. Oskarżony przyjął wyrok z płaczem.

Nadmienić trzeba, że oskarżony to tylko chłopak gdyż ukończył zaledwie 21 rok życia.

Poznańska giełda bydła

Poznań, dnia 10. XI. 1931.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższe wartości rzeźnej, niezapręgane	76 - 86
b) pełnomięsne wytuczone woły od 2 - 3 lat	60 - 70
d) Mięśnię tuczone starsze	46 - 56
c) Miernie odżywione	38 - 44
B. Stadniki:	
a) Wytuczone pełnomięsne	64 - 86
b) Tuczony mięsiste	54 - 60
c) Nietuczony, dobrze odżywione starsze	46 - 52
d) Miernie odżywione	40 - 44
C. Krowy:	
Wytuczone pełnomięsne	78 - 86
Tuczony mięsiste	64 - 74
Nietuczony, dobrze odżywione	42 - 48
Miernie odżywione	30 - 40
Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsne	76 - 86
Tuczony mięsiste	64 - 72
Nietuczony, dobrze odżywione	46 - 56
Miernie odżywione	40 - 44
Cielęta:	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	70 - 80
b) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	50 - 68
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	50 - 58
d) liche ssaki	40 - 48
Owce:	
Opasy chlewne	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	70 - 80
Swinie:	
a) tuczony ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	110 - 114
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	100 - 106
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	90 - 98
e) mięsne swinie ponad 80 kg.	80 - 88
f) maciory i późne kastraty	80 - 96
Swinie bekonowe	80 - 86

RUCH W TOWARZYSTWACH

SMP. Program święta Młodzieży w sobotę wieczorem i w niedzielę:

1) W sobotę od godz. 8-jej wieczorem wspólna Spowiedź św.

2) W niedzielę o godz. 7-jej rano zbiórka wraz z orkiestrą w Szkole Powszechnej, skąd wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

3) Po nabożeństwie udadzą się wszyscy członkowie na wspólną bezpłatną kawę do p. Grzybowski.

Celem omówienia całego programu w czwartek zebranie o godz. 8-mej w szkole.

Przybycie wszystkich obywatelkowie. Zarząd. Towarzystwo Hodowli Drobiu i Gołębi Poczty „Goniec“. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek o godz. 8 w Hotelu Engla. O liczny udział prosi Zarząd.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 10. XI. 1931 r.

Wzrostek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon.
dostawa zator za 100 kg., w złote:

Zyto	24,50—25,00
Pszenica	24,50—25,00
Jęczmień przemiatowy	22,50—23,50
Jęczmień browarowy	27,50—28,50
Owies nowy	23,75—24,25
Mąka z. 65% wł. work.	36,25—37,25
Mąka p. 65% wł. work.	36,00—38,00
Otręby żytnie	16,75—17,50
Otręby pszenne	16,50—17,50
Otręby pszenne (grube)	17,50—18,50
Rzepak	33,00—34,00
Groch Victoria	22,00—27,00
Groch Folgera	26,00—28,00
Ziemniaki jadalne	3,00—3,30
Gorzeyca	89,00—43,00
Słoma prasowana	4,05—4,30

Gdańska giełda bydła

Gdańsk, dnia 10. XI. 1931 r.

(Ceny za 50 kilogram żywej wagi.)

A. Woły:		Bydło		Gulden	
a) pełnomięsne wytuczony	woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze	23—25	18—20	—
b) pełnomięsne		2. starsze	18—20	—	—
B. Stadniki:		1. młodsze	—	—	—
a) młodsze pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		23—25	—	—	—
b) pełnomięsne		18—20	—	—	—
c) mięsne		16—18	—	—	—
d) miernie odżywione		—	—	—	—
C. Krowy:		—	—	—	—
a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		23—25	—	—	—
b) pełnomięsne		17—19	—	—	—
c) mięsne		12—15	—	—	—
d) miernie odżywione		do 10	—	—	—

D. Jałowki:

a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej	23—25
b) pełnomięsne	18—20
c) mięsne	14—16

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczone	—
b) najprzeźniejsze ssaki	56—57
c) średnio tuczone cielęta średnie ssaki	35—40
d) liche ssaki	12—15

Owce

a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone	—
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	17—19
c) mięsne owce i skopy	—

Swinie

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	34—36
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	32—33
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	29—31
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	27—28
e) mięsne swinie 60—80 kg. żywej wagi	—
Swinie bekonowe za 50 kg.	—27



Dnia 9. listopada 1931 r. o godz. 11-tej przed południem zasnął w Bogu nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i wujek

ś. p.

Tomasz Rózek

przeżywszy lat 75.

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrążona rodzina

Chojnice, Warendorf, Remagen, Castel S. Elia Roma dn. 11. listopada 1931 r.

Ekspozycja zwłok nastąpi w czwartek, dnia 12. listopada 1931 r. o godz. 9-tej z domu żałoby Wysoka nr. 38. do kościoła parafjalnego, następnie pogrzeb.

Przetarg przymusowy

W czwartek dnia 12. XI 31 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

- 1) w **Krojantach** przed szkołą o godzinie 10-tej 17 gęsi
- 2) w **Nowej Cerkwi** o godz. 12. przed sołectwem 1 powózkę, 1 bibliotekę, 1 szafę żelazną, 1 pianino, 1 stół okrągły, ca 50 fur pszenicy niewymłóconej, ca 10 fur owsa niewymłóconego, ca 24 fur grochu niewymłóconego.
- 3) w **Sternowie** o godzinie 14. przed sołectwem 2 wozy robocze, 1 żniwiarę, 1 garnitur klubowy, 5 tuczników.

W. Kowalski

kom. sądowy 2877

Kiszoną kapustę

i dobrze gotujący się (zółty) groch

oferuje **Albert Ludwig.**

Poszukuję

3 — 5 pokojowego mieszkania

w centrum miasta dla lekarza. Zgłoszenia do eksp. Dzień Pom. pod nr. 100

Mieszkanie

3 pokoj. z kuchnią zaraz do wynajęcia. **Strzelecka 20.**

Konserwy

jarzynowe, (groch) mieszanka jarzynowa, szparagi krajane i w całości, krajana fasola i t. d. i t. d.

poleca w specjalnych puszkach w pierwszorzędnej jakości

Albert Ludwig.**Mieszkanie**

4 pokojowe oraz jeden dobrze umeblowany pokój zaraz do wynajęcia.

Strzelecka 18.

II. piętro.

Obwieszczenie

W związku z ogłoszonym rozporządzeniem Ministrów Robót Publicznych i Skarbu z dnia 3/10. 1931 r. (Dz. U. Nr. 92 poz. 716) Urząd Wojewódzki Pomorski zarządził:

- ze należy pobrać od płatników (właścicieli pojazdów mechanicznych, służących do własnego użytku) zaległe opłaty na Państwowy Fundusz Drogowy za I, II i III kwartał, którego termin zapłaty minął 15/10. 1931 r.,
- że wszystkie przedsiębiorstwa przewozowe (dorożki i autobusy) które dotychczas zapłaciły przypadające do zapłaty raty we wysokości 1/12 i 2 x 1/15 części rocznego wymiaru, powinny bezwzględnie do dnia 15 bm. wykazać się dowodem zapłaty za **trzy kwartały.**

Płatnikom, którzy w terminie powyższym nie wykazali się dowodem wpłaty za trzy kwartały, należy odebrać dowody rejestracyjne. Na prośby płatników może Urząd Wojewódzki zezwolić na ulszczenie opłaty w ratach miesięcznych **dopiero po zapłaceniu zaległości.**

Chojnice, dnia 10 listopada 1931 r.

Magistrat.

Niniejszem podaję do wiadomości Szan. Mieszkańcom m. Chojnice i okolicy, iż z **dniem 11 listopada 1931 r.**

otwieram przy ul. Gdańskiej 26. **skład rzeźnicki**

Mojem staraniem będzie Szan. Klientelę jak najrzetelniej obsłużyć i wszystkim zadowolić.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

F. Szamotulski
mistrz rzeźnicki.

Grog-Rum

38 i 45 %
po 1/4, 1/2 i 3/4 litra

Grog - Wino czerwone — Arak — Cognac

po 8-miu różnych cenach poleca **Albert Ludwig.**

Kamienica

w Chojnicach tania do sprzedania wpłaty 15 — 20,000 zł. Roczny dochód 6 500 zł. Zgłosz. przyjmuje **St. Jasnoch, Chojnice** ul. Dworcowa 60.

Przyjmę **uczniów gimnazjaln.**

na stancję w cenie 65 zł. mies. oraz 2 pokoje z całym utrzymaniem lub bez dla dwóch panów do wynajęcia

Zgłosz. do eksp. Dz. Pom.

Świeżo paloną

kawę

1 funt 2,20 — 2,80 — 3,20
— 4,00 — 5,00 — 6,00
i 6,40 zł.
poleca

Albert Ludwig.**Kino Dźwiękowe - Nowości**

Dziś, w środę, o godzinie 6 i 8.15
dnia 11 bm.

**Greta Garbo
i Nils Asther**

porywająca para kochanków w potężnym filmie pod tyt.

Pokusa

Tragiczne przeżycia miłośne współczesnej kobiety, burze namiętności i spokój ogniska domowego Hulaszcze San Francisco i Ocean Spokojny.

W krótkce: **NA SYBIR.****Kupujcie losy**

do I. klasy 24 Loterii Państw. w kolekturze **Kunowskiego** w Chojnicach

gdyż jest to jedyny sposób dojścia do pieniędzy w obecnych trudnych czasach. Pomimo mniejszej ilości losów wygrane pozostały te same. **Cena losu 10 zł. za 1/4 i t. d.** Ryzyko jest bardzo małe, gdyż co drugi los, wygrać musi, a więc dalej do dzieła, gdyż ciągnięcie odbędzie się już w dniach **19 i 20. listopada b. r.** Płany gry można nabyć w Kolekturze bezpłatnie.



Chroń siebie i rodzinę od nędzy

Oszczędzaj i składaj ciężko zapracowaną grosz do pupilarnie pewnej instytucji jaka jest

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności Chojnice, Rynek A.